



MIROSŁAW RZEPKA

redaktor wydania

Błogosławionych Świąt! Świętowania w duchu i prawdzie, zamiast w jedzeniu i rzeczach. Tego życzę dzisiaj wszystkim Państwu i zapraszam do lektury. Ofiara górników z kopalni „Wujek” co roku przypomina nam o tym, że w życiu ważne są zasady, prawda, o którą trzeba się upominać. Nowo mianowany dla naszej diecezji biskup Józef mówi także o tym w wywiadzie na stronach IV–V. ■

24. rocznica pacyfikacji kopalni „Wujek”

Nadchodzi czas wyjaśnień

My, na Śląsku, rozumiemy, jeśli górnicy giną przysypani zwalami węgla, ale nie możemy się do dziś otrząsnąć z tego, że nasi bracia musieli zginąć na powierzchni: zastrzeleni, pogardzeni – mówił abp Damian Zimoń podczas obchodów 24. rocznicy krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek”.

Uroczystości odbyły się 16 grudnia w Katowicach. Po Mszy św., której w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego przewodniczył metropolita katowicki abp Damian Zimoń, uczestnicy uroczystości przemaszzerowali pod krzyż-pomnik przed kopalnią „Wujek”. Odbył się tam Apel Poległych.

Do tragedii doszło 16 grudnia 1981 roku. Od kul zginęło dziewięciu górników, którzy wraz z innymi zastrajkowali w obronie aresztowanego szefa zakładowej „Solidarności” Jana Ludwiczaka i innych internowanych. Domagali się także zniesienia wpro-



MAREK PIEKARA

wadzonego cztery dni wcześniej stanu wojennego i realizacji zawartych z rządem porozumień społecznych.

Wcześniej – w przypadającą 13 grudnia 24. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego – prezydent elekt Lech Kaczyński wziął udział w modlitwie pod krzyżem-pomnikiem ofiar krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek”. Spotkał się też z rodzinami i kolegami dziewięciu zamordowanych wówczas górników.

Składanie kwiatów i wieńców trawalo kilkadziesiąt minut

Pytany o odpowiedzialność autorów stanu wojennego, prezydent Kaczyński stwierdził, że nadchodzą lata, kiedy wszystkie okoliczności podjęcia tej decyzji zostaną wyjaśnione. Dodał, że nie ulega wątpliwości, że był to rodzaj zamachu stanu, jednak podstawowym pytaniem jest to, czy groziło wówczas Polsce najgorsze, czyli interwencja zewnętrzna. – Bardzo wiele przemawia za tym, że tak nie było – stwierdził Prezydent elekt. **MR**

ZA TYDZIEŃ

Powiększony, 16-stronicowy numer katowickiego „Gościa”, a w nim między innymi:

- „Opowieść wigilijna” CIĄGLE AKTUALNA – o spektaklu świętochłowskiej młodzieży
- Raport o RODZINIE
- Felieton Jarosława Starzyka, czyli WIELKOMIEJSKIEGO EMERYTA

NOWY BISKUP POMOCNICZY



Archidiecezja katowicka ma nowego biskupa pomocniczego. – Ojciec Święty Benedykt XVI mianował ks. dr. Józefa Kupnego, rektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, biskupem pomocniczym archidiecezji katowickiej, przydzielając Mu stolicę tytularną Vanorina. Takie słowa znalazły się w komunikacie nuncjusza apostołskiego abp. Józefa Kowalczyka. Wiadomość z Watykanu została ogłoszona w środę 21 grudnia o godz. 12. Ks. Józef Kupny jest dziewiątym w historii diecezji biskupem pomocniczym. Urodził się 23 II 1956 roku w Dąbrowce Wielkiej.

Ks. dr Józef Kupny w czytelni Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach

Wywiad z nowo mianowanym biskupem, życiorys oraz słowo arcybiskupa Damiana Zimonia na str. IV–V

Śpiewaj z „Gościem”



W ubiegłym roku żywą szopkę stworzyły dzieci

KONCERT. Żywa szopka ze Świętą Rodziną w strojach śląskich, a także z kozami, baranem, końmi i gołębiami, stanie 5 stycznia przy poczcie na ul. Wolności w Chorzowie. Wszystko to z okazji koncertu, promującego płytę z kolędami „Dzisiaj na ziemię przychodzi Gość”, dołączoną do świątecznego numeru „Gościa Niedzielnego”. Impreza rozpocznie się o godz. 15.00. Zaśpiewają Viola Brzezińska, Magda Anioł oraz... redaktorzy „Gościa”. Organizatorem imprezy jest Starochorzowski Dom

Kultury. W tworzenie szopki zaangażowani są gospodarze z Chorzowa Starego, pielęgnujący lokalną tradycję.

Tę samą szopkę będzie można oglądać 6 stycznia o godz. 17.30 w parafii św. Marii Magdaleny w Chorzowie, a 8 stycznia o godz. 15.00 – w parafii św. Józefa. Podczas wszystkich imprez wystąpi Brass Band ze Starochorzowskiego Domu Kultury oraz dzieci z Chorzowa Starego. 6 stycznia zaśpiewa także Mirosław Breguła z zespołu Universe.

Złota płyta dla „Śląska”

KOSZĘCIN. 7 grudnia, podczas wieczornego koncertu „Złote Przeboje Śląska”, w Sali Kameralnej pałacyku w Koszęcinie, Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” odebrał drugą już w tym roku Złotą Płytę za album kolędowy „Święta Noc”. Obydwie Złote Płyty są ukoronowaniem sukcesów, jakie święci fonograficzna Złota Kolekcja „Śląska”. Album „Święta Noc” zawiera 22 najbardziej znane i lubiane polskie kolędy w wykonaniu chóru, solistów i orkiestry. Muzyczne opracowania Stanisława Hadyny

i pięknie brzmiące głosy w „Gdy się Chrystus rodzi”, „Jezus malusienki”, „Gdy śliczna Panna”, „Cicha noc”, „Bóg się rodzi” czy mniej znanych „Na pasterkę gorole”, „Pasterze nie zwlekali”, „Święta to biele”, zachwycają nie tylko miłośników kultury ludowej. Wraz z zespołem Złotą Płytę odebrali: Polskie Radio Katowice za współpracę przy realizacji Złotej Kolekcji oraz Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego za sprawowanie mecenatu nad działalnością fonograficzną zespołu.

Spotkanie bankowców

ZAPOWIEDŹ. Duszpasterstwo Bankowców Archidiecezji Katowickiej zaprasza na spotkanie kolędowe w sobotę 7 stycz-

nia 2005 roku o godz. 16.00. Odbędzie się ono w kaplicy Domu Parafialnego przy kościele Mariackim w Katowicach.

Zagajewski w „Śląsku”

KATOWICE. 8 grudnia w Sali Kolumnowej Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego odbyło się spotkanie z Adamem Zagajewskim (na zdjęciu). Ten wybitny poeta, kilkakrotny polski kandydat do literackiego Nobla, prezentował swój najnowszy tomik „Anteny”, wydany przez krakowskie wydawnictwo „A5”. Pośród wielu nowych wierszy słuchaczom najbardziej podobał się najdłuższy, tytułowy, złożony z krótkich poetyckich „błysków” połączonych w jedną całość. – Ten tekst powstał dzięki natchnieniu, kolejne, oparte na tym samym pomysłu, już mi nie wychodziły – opowiadał autor „Cienkiej kreski”. Opowiadał



MAREK PIEKARA

między innymi o swoistej żalobie, która dotyka go za każdym razem, kiedy wydaje nowy tomik. – Wiersze odchodzą wtedy od poety i trzeba to oswiecić – mówił.

Zmartwychwstanie w judaizmie

TYCHY. „Zmartwychwstanie w judaizmie” to tytuł wykładu naczelnego rabina Polski, Michaela Schudricha, którego mogli wysłuchać 11 grudnia goście Galerii Sztuki Miriam w Tychach. Spotkanie zorganizowała Fundacja Or Chaim (Światło Życia). Celem fundacji jest odbudowa, renowacja, konserwacja i dokumenta-

cja zabytków kultury żydowskiej w Polsce, a także działalność edukacyjna i popularyzatorska. Uroczystości towarzyszył recital fortepianowy oraz otwarcie wystawy „... a jednak życie”, przedstawiającej cmentarz żydowski w Katowicach (na zdjęciu) w fotografii artysty plastyka Jacka Laskowskiego.



MAREK PIEKARA

Franciszkanie zapraszają

PAPROCANY. Żywa szopka na terenie budowy kościoła św. Franciszka i św. Klary w Tychach Paprocanych na osiedlu P-1, ul. Paprocańska 57, można zwiedzać od 25 grudnia 2005 roku do 8 stycznia 2006 roku. Tyscy fran-

ciszkanie zapraszają też na uroczystości z okazji 10-lecia przybycia franciszkanów do Tychów, które rozpocznie Pasterka. Szczegóły obchodów można sprawdzić na stronie internetowej www.tychyofm.pl.

Służebniczki w Knurowie nie mają świetlicy

Zaprosiły dzieci do domu

Spora grupa dzieci wpada do klasztoru knurowskich służebniczek. Gwar, śmiech. Wreszcie zajmują miejsca w jadalni siostr i rozpoczyna się spotkanie.

Kilkadziesiąt par małych butów, porzuconych w nieładzie, a do tego kolorowe czapki, szaliki, kurtki pozostają w przedśrodku. W każdą sobotę do zakonnicy przychodzi spora grupa dzieci. Spotkanie trwa dwie godziny i odbywa się według określonych reguł. Najpierw „przywitanie nowych twarzy”, czyli dzieci, które przyszły do siostr po raz pierwszy. W tym tygodniu najmłodszy na spotkaniu był 3-letni Arek, którego przyprowadziła jego 10-letnia siostra, Klaudia. Potem następuje przypomnienie zasad, obowiązujących w klasztorze. „Jeden mówi, reszta słucha”, powtarzają za siostrą Lauretą maluchy. „Jak śpiewamy, to śpiewamy, a nie lampy oglądamy”, „nie palujemy ścian”. Siostry podkreślają też punktualność.

– Najchętniej bym pograł w jakieś komputerowe gry – mówi Dawid. – Ale nie mam komputera, więc pewnie bym się w domu nudził. A w klasztorze jest ciekawie i można się czegoś nauczyć, więc przychodzę.

Zjadają wszystko

Dzieci przychodzą do siostr już od siedmiu lat. Zaprosiła je s. Laureta. Jest katechetką w miejscowej szkole. – Pamiętam dokładnie pierwsze spotkanie – wspomina. – Przyszło wtedy 25 dzieci. Nie umiem powiedzieć, ile osób przewinęło się od tamtego czasu przez nasz dom. Staramy się, aby spotkania były w każdą sobotę, ale nie zawsze się udaje. Ważnym punktem spotkania jest poczęstunek. Siostry przygotowują jakieś smakołyki, ale same nie dająby rady zapewnić posiłku dla kilkudziesięciorga maluchów. Pomagają w tym dobrodzieje. – Jeszcze rano wszystkie te tace były puste – opowiada s.



MIROSLAW RZEPKA

Sylwana, pokazując stopy gotowych kanapek. – Ale w każdą sobotę dobrzy ludzie przynoszą różne produkty. A dzieci zjadają wszystko, niezależnie od tego, ile przygotujemy.

W organizowaniu spotkań siostróm pomaga młodzież. Niektóre osoby same uczestniczyły kiedyś w sobotnich spotkaniach w klasztorze, inne przyszły do siostr z potrzeby serca.

– Chciałyśmy z koleżanką pomagać – opowiada Marta. – Dowiedziałyśmy się, że siostry jeżdżą do domu dziecka i zgłosiłyśmy się, by jeździć z nimi. Okazało się, że to nieprawda, ale siostry opowiedziały o tych spotkaniach i zaczęłyśmy pomagać.

Młodzież się stara

Ewelina i Dorota są tegorocznymi maturzystkami z I LO im. Paderewskiego w Knurowie. Pomimo sporej ilości nauki chcą znaleźć czas. Przychodzą pomagać siostróm.

– O „zakonie” dowiedziałam się od pani Wioli Sokorskiej, animatorki oazy przy parafii Matki Boskiej Częstochowskiej – mówi Ewelina. – Początkowo byłyśmy potrzebne tylko aby przygotować kanapki dla dzieciaków. Przyszłam pomóc i zostałam ze względu na dzieci. Od samego początku przyłączyło do mnie kilkoro z nich. To wspiana-

Siostra Dobrosława przychodzi na spotkania z gitarą i pomaga siostrze Laurecie

le, że każda z nas ma grupkę dzieci, które ją wybrały.

Ewelina namówiła Natalię, aby razem z nią przyszła do siostr. Początkowo Natalia wolała pracować w zakonnej

czytelnicy w środy. Kiedy przyszła w sobotę na spotkanie z maluchami, stwierdziła, iż dzieci dają jej o wiele więcej radości.

Siostry są wdzięczne

Maluchy zgodnie mówią, że przychodzą do „zakonu”, bo jest tu fajnie, mogą spotkać się z kolegami i koleżankami. W domu w tym czasie nudziłyby się. O spotkaniach dowiedziały się od siostr albo od kolegów. S. Laureta zaś podkreśla zasługi innych: – Bez zaangażowania młodzieży, bez pomocy tych wszystkich, którzy przynoszą żywność, niewiele byśmy zrobili. Chcę im wszystkim serdecznie podziękować – mówi.

10 grudnia spotkanie było wyjątkowe również dlatego, że młodzież przygotowała mikołajową niespodziankę dla maluchów. Po modlitwie w kaplicy, która również jest stałym elementem spotkań w klasztorze, pojawił się Biskup Miry i osobiście wręczył zebrane przez młodzież upominki. Maluchy wracały do domów rozpromienione. Długo nie zapomną radosnych przeżyć z klasztoru. I za tydzień przyjdą znów.

MIROSLAW RZEPKA

Życzenia Arcybiskupa

PRZYSZŁOŚĆ
TO ŻYCIE I NADZIEJA



Radujemy się świętami Bożego Narodzenia. Rozważamy Tajemnicę Słowa Bożego, które stało się Ciałem. To dla nas przykład największej Miłości. Pan Bóg w Chrystusie zbliżył się do nas.

Odtąd nie jesteśmy samotni, rzućmy w wir trudnego życia.

Na tę miłość trzeba odpowiedzieć zawierzeniem i zaufaniem.

Jeżus Chrystus jest naszą nadzieją na lepsze dni

i na całą wieczność. Przewycięzanie zła i pesymizmu jest możliwe.

Życzę wszystkim takiej postawy. Realizujmy ją zwłaszcza wobec ubogich i potrzebujących.

Przyszłość należy do tych, którzy młodym pokoleniom ukażą motywy życia i nadziei.

Nowa ewangelizacja jest szansą dla nas wszystkich.

Błogosławie w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Szczęść Boże!

Arcybiskup Damian Zimoń

Damian Zimoń

Metropolita Katowicki



Chcę po

Z nowo mianowanym biskupem pomocniczym w Katowicach ks. Józefem Kupnym rozmawia ks. Marek Łuczak



ZDJĘCIA HENRYK PRZONDZIONO

Ks. Marek Łuczak: Kim jest „biskup nominat”?

– Do tego potrzeba dłuższego czasu.

Ks. JÓZEF KUPNY: – Jak sama nazwa mówi, chodzi tu o księdza, który otrzymał już nominację biskupią od Stolicy Apostolskiej, ale czeka jeszcze na konsekrację.

Jakie będzie zawołanie?

– Myślę, że „Bóg jest miłością”. Dzisiaj mówi się wiele o przywracaniu ludziom nadziei. Głoszenie tej prawdy może być lekarstwem na porażenie. Niektórzy nie potrafią odnaleźć się w dzisiejszych czasach, a świadomość, że Bóg kocha nas za nic, mimo naszej słabości – jest ozdrowieńcza. Kościół koncentruje się na niesieniu pomocy materialnej współczesnemu człowiekowi, i dobrze, że tak się dzieje. Ale nie można tu zaniedbywać tego drugiego aspektu naszej pomocy. Przywracać nadzieję ubogim to także uświadomić im, że są kochani. Niczego Boga nie muszą udowadniać, Bóg kocha ich takimi, jakimi są. To oczywiście zobowiązuje.

Czyli można się już zwracać do Księdza: Księżę Biskupie?

– Tak to jest przyjęte, ale ma to charakter bardziej kurtuazyjny niż formalny. W sensie ścisłym biskup jest kapłanem, który otrzymał stosowne święcenia.

W jednym z wywiadów wspomina Ksiądz Biskup o śmierci Papieża i jej wpływie na powołania do kapłaństwa. Nominacja przyszła w 2005 roku...

– Wprawdzie mam nominację podpisaną przez Benedykta XVI, ale wpływ poprzedniego papieża na moje życie i kapłaństwo jest oczywisty. Nie chodzi tu jedynie o formację religijną, bo zajmowałem się nauczaniem społecznym Jana Pawła II na KUL. Przez ponad 20 lat byłem wychowywany na jego dokumentach. Na pewno jednak ten kontakt z Papieżem formował mnie także duchowo.

W jakiejś prasowej wypowiedzi znalazłem słowa o modlitwie i godzinach spędzanych przed Najświętszym Sakramentem. Czy chodziło tu o kleryków?

– Raczej o wszystkich kapłanów. A o biskupów jeszcze bardziej.

Czy model posługi biskupiej na przyszłość jest już przemyślany?

Czy praca w seminarium pomogła w przygotowaniu się do nowych wyzwań?

■ R E K L A M A ■



Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Błogosławionego Nowego Roku

zyczy Radio eM 107.6 fm

y archidiecezji katowickiej

magać



– Jako rektor stawiałem wymagania nie tylko klerikom. Najlepiej chyba będę wspominał czas, który w tym domu formacji jest przeznaczony na modlitwę i skupienie. Klerycy i przełożeni są w uprzywilejowanej sytuacji: do kaplicy wzywa ich dzwonek. Poza budynkiem seminarium potrzebna jest większa samodyscyplina.

Biskupowi pomocniczemu chyba łatwiej podejmować decyzje, kiedy osobiście zna kapłanów?

– Na pewno, i w tym względzie praca w seminarium pomogła. Przez tych pięć lat mogłem poznać wielu obecnych i przyszłych księży.

Dokąd pierwsze kroki zaprowadziły po ogłoszeniu nominacji?

– Oczywiście do kaplicy. Trudno w tym momencie wyobrazić sobie inną drogę. Jest także tradycją, że biskupi w ważnych chwilach jadą do Piekar Śląskich. ■

KS. DR JÓZEF KUPNY

wychował się w Chorzowie. W Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej zdał maturę w 1975 roku. Wstąpił do Śląskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Jednocześnie został powołany do odbycia służby wojskowej na dwa lata.

Święcenia kapłańskie przyjął w 1983 roku w katedrze katowickiej z rąk bpa Herberta Bednorza. Po święceniach przez rok był wikariuszem w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Katowicach. Kolejne dwa lata pracował w parafii MB Piekarskiej na osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. W 1986 roku został skierowany na studia specjalistyczne z zakresu społecznej nauki Kościoła na KUL. W 1993 roku obronił pracę doktorską. Był wykładowcą społecznej nauki Kościoła oraz asystentem i adiunktem na KUL-u. W 2001 roku został mianowany Rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach.

Ks. Józef Kupny opublikował kilkudziesiąt artykułów naukowych i popularnonaukowych. Był autorem, współautorem i redaktorem wielu pozycji książkowych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: „Katolicka Nauka Społeczna. Podstawowe zagadnienia z życia gospodarczego”. Ostatnio był redaktorem naukowym polskiego przekładu „Kompendium Nauki Społecznej Kościoła”.

CIESZĘ SIĘ Z TEJ NOMINACJI

KS. ARCYBISKUP DAMIAN ZIMON

– Po zamianowaniu biskupa Stefana Cichego na biskupa diecezjalnego w Legnicy poprosiłem Ojca Świętego o nominację nowego biskupa pomocniczego dla naszej archidiecezji. Trzeba pamiętać, że archidiecezja katowicka jest jedną z najliczniejszych w Polsce. Liczy prawie 1,5 miliona wiernych. Cieszę się, że papież Benedykt XVI mianował ks. dra Józefa Kupnego biskupem pomocniczym w Katowicach. Nominat był prawie 5 lat rektorem Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, ma dobrą opinię w archidiecezji, cieszy się moim zaufaniem. Pracował duszpastersko jako wikariusz. Pochodzi z Dąbrówki Wielkiej, ale wychował się w parafii św. Marii Magdaleny w Chorzowie. Po maturze zamieszkał na terenie parafii w Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym, w której duszpasterzował niegdyś błogosławiony ks. Józef Czempiel. Biskup Nominat studiował katolicką naukę społeczną na KUL-u. Znajomość problematyki społecznej jest na naszym terenie ogromnie istotna. Proszę diecezjan o modlitwę w intencji nowego biskupa oraz wszystkich biskupów posługujących w naszej archidiecezji.



■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT

- pomoc w załatwieniu wszelkich formalności związanych z pogrzebem
- transport, przechowywanie oraz pochówek, możliwość kremacji
- świadczymy usługi międzynarodowe
- w intencji każdego Zmarłego ofiarowana jest także Msza św. we wskazanej przez rodzinę parafii

Katowice ul. Warszawska 58 tel. (32) 2599 120, 355 46 20, tel. całonocny 604 539 606

X Biennale Sztuki „Wobec wartości” – w stronę Innego

Pomysł o słabych

Niesamowite, wstrząsające, mocne – głównie takie komentarze można było usłyszeć podczas wernisażu w Galerii Sztuki Współczesnej BWA 9 grudnia.

Wystawa „W stronę Innego. Obserwacje i interwencje” zmusza niejako do takich reakcji. Prace znanych i cenionych artystów ukazują „Innego” w ludziach słabych, chorych, starych, odrzuconych.

– Cieszę się, że wystawa zostaje otwarta przed Świętami – powiedział dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego ks. Henryk Pyka. – To trudna prawda, ale tutaj możemy się przekonać, że nie każdy będzie spędzał Święta szczęśliwie i w radości.

– Chciałbym, aby ta wystawa stała się dla przychodzących do BWA swoistą „myślarnią” – powiedział Stanisław Ruksza, kurator. – Zagadnienie „Innego” jest dziś w sztuce, podobnie jak w naukach humanistycznych, mocno eksplorowane. Sama kategoria „Innego” jest ruchoma. Jest nim już nie tylko stary, chory, bezro-



MIROSLAW RZEPKA

botny, emigrant, bezdomny, wykluczony ze względu na płeć... Typ „Innego” będzie za każdym razem, zależnie od kontekstu, oparty na podziale na silnych i słabych. Przestrzeń sztuki jest być może jednym z ostatnich terenów, gdzie „Inny” nie zostaje wciągany jako alibi dla interesów „posługujących się” nim grupy.

Wystawa w katowickim BWA zmusza do głębokiej refleksji

Na wystawie można obejrzeć prace szesnastu artystów. Różne jak oni sami. Jednak dynamiczna konstrukcja całości prowadzi widza w stronę pochylenia nad „Innym”, który ze wszystkich dzieł spogląda ze zdziwieniem na świat. Dla niego bowiem inni to właśnie owi niby-silni.

MIROSLAW RZEPKA

VIII Przegląd Reportażu Telewizyjnego

Jak pionierzy

„To, że w ogóle ten film powstał, to taki niezwykle ciekawy przypadek.”

Leciliśmy do USA 8 grudnia, czyli w święto Niepokalanego Poczęcia NMP, a kościół w Pannie Marii, miejscowości w Teksasie, która była celem naszej podróży, jest pod takim właśnie wezwaniem” – powiedziała Dagmara Drzazga, autorka wyróżnionego w tegorocznym konkursie Nagrodą Redaktora Naczelnego „Gościa Niedzielnego” reportażu „Panna Maria – pionierzy i potomkowie”. Dziś, ponad 150 lat od czasu, kiedy 380-osobowa grupa Ślązaków opuściła rodzinną ziemię, by osiedlić się w Teksasie, budując od podstaw Pannę Marię, mieszkają tam ich wnuki i prawnuki. Większość z nich przynajmniej raz odwiedziła kraj przodków, przybliżając ciekawością swoich korzeni. Zawsze jednak wracają do Panny Marii, bo tam jest ich dom, tam jest też cmentarz, którego pomniki opowiadają o życiu ich rodzin. „To ci spoczywający tu na cmentarzu ludzie przywiązali nas do tego miejsca” – mówi inna bohaterka reportażu. Krótki reportaż znakomicie podkreśla głębokie przywiązanie tych ludzi do tradycji i zasad, jakimi kierowali się w swoim życiu ich przodkowie.

Grand Prix VIII Przeglądu zdobył reportaż Joanny Frydrych „Wolność Tomku w swoim domu”. To opowieść o lekko upośledzonym człowieku, który podróżuje po kraju i dzięki niezwykłemu darowi przekonywania zapewnia sobie przychylność przedstawicieli władzy. W wymiarze materialnym oczywiście. Ale ta z pozoru śmieszna opowieść w pewnym momencie przestaje bawić, a zaczyna budzić grozę.

W konkursie startowało 16 reportaży, z których kilka naprawdę zasługiwało na uwagę. „Cieszę się, że wśród tych filmów jest wiele takich, które mówią o sprawach radosnych, dają nadzieję” – podkreśla Wojciech Sarnowicz, pomysłodawca i od lat współorganizator przeglądu.

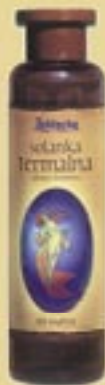
EDWARD KABIEZ

■ R E K L A M A ■

NOWOŚĆ UZDROWISKO WE WŁASNYM DOMU

Zabłocza SOLANKA TERMALNA jodowo-bromowa

DO KĄPIELI INHALACJI OKŁADÓW I PŁUKANIA GARDŁA



- ▶ bogactwo jodu chroni przed infekcjami gardła i oskrzeli
- ▶ wzmacnia odporność organizmu
- ▶ koi dolegliwości łuszczycowe
- ▶ działa rozgrzewająco i antybakteryjnie
- ▶ przyspiesza gojenie się ran, rozstępów, czyraków i wyprysków
- ▶ likwiduje przykry zapach potu
- ▶ wspomaga leczenie schorzeń: płuc, oskrzeli, reumatycznych, alergicznych, neurologicznych i skórnych

tel: 032 2508666

www.solanka.termalna.com

PYTAJ W APTEKACH SKLEPACH ZIELARSKICH DROGERYJNYCH I GROTACH SOLNYCH

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Konferencja
„Stan. Wyzwania.
Perspektywy kultury
w województwie śląskim”

Przy stole „Śląska”

Siedem lat temu spotkaliśmy się na Kongresie Kultury na Górnym Śląsku i dopiero dziś, po tak długiej przerwie, powracamy do tamtej dyskusji.



Redaktor naczelny „Śląska” Tadeusz Kijonka

– Chcemy sprawdzić, co się od tego czasu zmieniło – mówił red. naczelny „Śląska” Tadeusz Kijonka, pomysłodawca i animator konferencji „Stan. Wyzwania. Perspektywy kultury w województwie śląskim”. Impreza zorganizowana przez GTL i „Śląsk” przy współpracy z Biblioteką Śląską stała się kłamrą zamykającą obchody jubileuszu 10-lecia miesięcznika.

12 grudnia w sali „Parnassos” Biblioteki Śląskiej w Katowicach spotkali się uczestnicy dyskusji panelowej „Przy stole »Śląska«”. O problemach kultury, środowiska i jego zaplecza w regionie mówili między innymi Krystyna Bochenek, Łucja Ginko, Jan Malicki, Alojzy Lysko, Jarosław Świercz, Krystyna Doktorowicz. – Na Śląsku potencjał w sztuce przeraża podłoże, z którego wyrasta. Tam, gdzie nie ma odbiorcy, sztuka ma się źle, bo stanowi emanację elit – zwracał uwagę rektor Akademii Muzycznej prof. Eugeniusz Knapik. Dużo czasu poświęcono zastanawianiu się, w jaki sposób stworzyć płaszczyznę spotkań środowisk artystycznych. Doceniono też konieczność edukacji kulturalnej, począwszy od rodzin i szkół. **BGZ**

Dziady, Mikołaje, kolędnicy i szopki w tyskim muzeum

Dawny sens świętowania

Świętowanie wymaga czasu, przygotowań i pieniędzy. Mimo to większość z nas lubi święta i beztroską atmosferę. Tak było zawsze.

W Miejskim Muzeum w Tychach można oglądać ekspozycję „Tradycje i symbolika zimowego świętowania na Górnym Śląsku i Żywiecczyźnie”. Wernisażowi towarzyszyło wiele hałaśliwych atrakcji – wystąpili „Mikołaje” z Łąki i „Dziady” żywieckie z Miłówki. W Muzeum można się też zaopatrzyć w żywieckie pierniki w kształcie Mikołaja, aniołów, a nawet diabłów.

Wystawa została w ubiegłym roku przygotowana w Muzeum Śląskim. Już wtedy cieszyła się wielką popularnością. Opowiada o zapomnianej i coraz mniej rozumianej przez współczesnego człowieka symbolice przebranych i zamaskowanych postaci kolędniczych, maszkar zapustnych, symbolice rekwizytów, działań, gestów, wróżb, życzeń, darów, potraw wigilijnych. Zwiedzając ekspozycję, może-



MIROSLAW RZEPKA

my dostrzec sens działań naszych przodków i rolę, jaką owe tradycyjne obrzędy odgrywały w ich życiu. Powtarzane co roku miały ożywić obumarłą przyrodę, zapewnić urodzaj i szczęście domowi i jego mieszkańcom, odegnąć zło.

Kult św. Mikołaja i św. Barbary, działalność grup obrzędowych, tradycje wigilijne, to jedynie niektóre obecne na tyskiej ekspozycji motywy i wątki. W katalogu wystawy znajdziemy

Hałaśliwy taniec barwnych postaci ma na celu odstraszenie zła

między innymi takie zdania: „Cały sens świętowania polega na oderwaniu się od codzienności. Dla współczesnych, zapracowanych i zagonionych ludzi jest to coraz trudniejsze. Siła tradycji sprzyja jednak trwałości niektórych zwyczajów i praktyk, świętowaniu rodzinnemu, zwłaszcza Bożemu Narodzeniu. Szanujmy obrzędy i pamiętajmy, czym było świętowanie dla naszych, całkiem jeszcze niedawnych przodków”.

MIROSLAW RZEPKA

Wigilia u południowych sąsiadów

Oplátky z miodem

Zwykle nie znamy świątecznych tradycji obcokrajowców. Dlatego w grudniu warto wybrać się do Muzeum w Sosnowcu i zobaczyć, jak wygląda „Boże Narodzenie w Ostrawie”.

Większość eksponatów wystawy stanowią szopki. Przypominają, że dawniej w czeskich domach zamiast choinek stawiano stajenki. Elementami ekspozycji są też ozdoby z orzechów, formy do wypiekania ciast oraz świąteczny stół. Dopelnieniem wystawy jest opis czeskiej wigilii. Dodatkowo

Wystawę „Boże Narodzenie w Ostrawie” można oglądać do końca grudnia

wy talerz przeznaczony jest dla zmarłego przodka, karpia je się z sałatką ziemniaczaną, a oplátky można smarować miodem lub czosnkiem.

Szczególną uwagę zwracają figurki Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Ostrawskim zwyczajem

było noszenie ich od jednej rodziny do drugiej z wiadomością o Bożym Narodzeniu. Figurki także nam przypominają o radosnej nowinie. Dzięki temu wystawa staje się bliska współczesnemu człowiekowi...

EWA JOSIŃSKA



Wigilia w Niedobczycach

Masz siły, to pomagaj

– Byli u nas już alkoholicy, narkomani, bezdomni – mówi pani Helena.

– Cieszę się, że mogą godnie spędzić ten wigilijny wieczór.

Wraz z kilkunastoma innymi osobami z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach 63-letnia pani Helena przygotowuje wigilię dla samotnych, biednych. Kiedyś pani Jagoda, mieszkanka Niedobczyc, święta Bożego Narodzenia musiała spędzić w szpitalu. Widziała wtedy wielu starszych, samotnych ludzi, których nikt nie odwiedzał, nie podzielił się opłatkiem. Pomyślała, że warto dla takich ludzi zorganizować prawdziwą wigilię, właśnie w dniu Wigilii. Ksiądz proboszcz Hubert Wieczorke pomysł podchwycił. Wikary ks. Sławomir Mačkowiak wraz z grupą młodzieży rozpoczął przygotowania do świątecznego spotkania.

– Syn zapytał mnie: „Mamo, pomożesz nam? Mogłabyś na przykład upiec karpia” – wspomina pani Helena. – I tak się zaczęło.

Dzisiaj pani Helena koordynuje przygotowania do wigilijnej wieszery. Spotkanie odbywa się w domu parafialnym.

50 par skarpet

– Początkowo warunki były spartańskie – mówi. – Piec do gotowania przywoziłam z domu. Talerze, sztućce mieliśmy pożyczone. Po wigilii szłyśmy na Pasterkę, a potem do czwartej rano zmywałyśmy naczyń, sprzątałyśmy. Teraz w domu parafialnym jest wszystko. Do północy mamy już posprzątane. Pomagają nam oaza młodzieżowa i studenci, potrawy przygotowują parafianie.

Wigilię finansuje Rada Dzielnicy Niedobczyce, parafia. Polski Związek Wędkarski, Koło 74 w Rybniku Niedobczycach, ofiarowuje karpia.

– Czasem ktoś przyjdzie na probostwo i dając pieniądze, mówi: „To na wigilię, proboszczu” – opowiada ks. Wieczorke. – Kiedyś jedna z kobiet zrobiła nawet 50 par skarpet na prezenty.

Na pierwszą wigilię w 1992 roku przyszło około 50 samotnych osób. Od tej pory co roku w niedobczyckiej parafii organizowana jest wigilia dla biednych, samotnych.

– Byli u nas już i alkoholicy, narkomani, bezdomni, czasem po prostu osoby nieza-



radne życiowo – mówi pani Helena. – Ale nie zdarzyło się, by ktoś przyszedł pijany czy się awanturował.

Zjeść miskę mandarynek

Wieczera rozpoczyna się o 17.00. Ksiądz czyta fragment Pisma Świętego, potem wszyscy wspólnie się modlą, śpiewają kolędy i dzielą opłatkiem. Szum jest wtedy w całym pokoju, bo wszyscy składają sobie życzenia – uśmiecha się pani Helena.

Na wigilijnym stole jest oczywiście karp. Trzeba usmażyć około 40 kg ryby. Na biesiadników czeka też 10 litrów moczki, 10 misek makówek. Jest również kapusta z grzybami, barszcz z krokietem. Potem kołocz i kawa. To, co zostaje, uczestnicy wigilii zabierają do domu. Są też symboliczne prezenty, słodycze, konserwy. Niektórzy się spieszą i po kolacji zaraz wychodzą, inni są nawet do 22.00.

– Może niektórzy przychodzą po to, by choć raz w roku porządnie się najeść – mówi pani Helena. – Kiedyś jeden z mężczyzn wziął na kolana miskę z mandarynkami i sam zjadł wszystkie. „Pierwszy raz do syta się ich najem” – cieszył się. Ktoś inny włożył karpia do kieszeni spodni, tak na zapas.

Ale większość biesiadników przychodzi na wigilię do parafii, by tego szczególnego dnia pobyć z innymi, zobaczyć starych znajomych, wspominać tych, których już nie ma wśród nas.

Od góry: **Przy stole panują domowa atmosfera, wszyscy kosztują wigilijnych przysmaków**
Poniżej: **Łamanie się opłatkiem to najbardziej wzruszający moment wieczoru**

– Zawsze chciałem spędzać wigilię razem z parafianami – mówi proboszcz ksiądz Hubert Wieczorke. – Nie mamy na probostwie drugiej kolacji wigilijnej. Podczas wigilii rozmawiamy z parafianami o ich problemach, czasem spowiadają się nawet pierwszy raz od kilkunastu lat. Są wzruszeni.

Dla przygotowujących wigilię najpiękniejszym prezentem jest wdzięczność ludzi.

– Dziękując nam, mówią, że tu zawsze wszystko takie dobre jak w domu – opowiada pani Helena. – Dziękują, że mogli spędzić wigilię z innymi. Mam już swoje lata, ale chce mi się przygotować tę wigilię. – Pan Bóg mi powiedział: „Masz siły, to idź i pomagaj”. Czuję potrzebę pomocy ludziom. Cieszę się, gdy wspólnie z nami mogą godnie przeżyć Wigilię.

ANNA BURDA-SZOSTEK

